1796. Kr. Karpowicz M. Maus.

M O W A

Przed zaprzysiężeniem Homagii od Prowincyy dotąd Polskich, Litwy, Zmudzi, Mazowsza i Podlasia w pewnych częściach, Nayiaśnieyszemu Panu Fryderykowi Wilhelmowi Królowi Pruskiemu, w Gembinie dnia 6go Lipca Roku 1796.

M I A N A

PRZEZ JX. MICHAŁA

K A R P O W I C Z A

Prałata Archidyakona Smolenskiego, S. T. Doktora, Proboszcza Prenskiego i Grazyskiego, kawalera Orderu S. Stanisława.

Za pozwoleniem Zwierzchności.

W WARSZAWIE.

M O W A.

Czyli zwykłą w rzeczach ludzkich uważyć zechcemy odmianę, z wyroków przedwiecznych Opatrzności światem rządzącey, wypadaiącą; czyli się zastanowim nad dobroczynną Domu wielkiego Królewskiego Brandeburskiego, ku uszczęśliwieniu Narodów Jemu podległych usilnością: próżno świat zdumiony dziwić się będzie, nad widokiem w dniu dzisieyszym tu się okazuiącym; gdzie Narod od wieków wolny, nie orężem zawistnym starty, nie o przestępstwa żadne przekonany, nie gwałtownością tyranii żadney zmuszony; lecz prowadzony koleią rządu Wszechmocności w odmianach świata, idzie dziś zaprzysięgać poddaństwa wierność Naypotężnieyszemu Królowi Pruskiemu, Gwilhelmowi, Panu naszemu Miłościwemu.

Nic wiecznie stałego nie masz pod słoncem: żadnych królestw nie było, któreby za czasem upadkowi nie ulega-

ły. Monarchiie następowały po Monarchiiach: Rzeczepospolite wznosiły się iedne na ruinach i obalinach drugich: upadały pańſtwa iedne, gdy powstawały drugie. Narod sam tylko ludzki, zawsze iednostaynie szczęścia szukaiący w samych odmianach, za nayszczęśliwszego się poczytywał, gdy Rządców gruntownie o dobro swe staraiących się znaydował, i im w rękoymią swoiey wdzięczności, całych siebie i potomność swoię powierzał.

Potężne odwiecznie Państwo Polaków, ogromny niegdyś Narod od Odry aż do Wisły, od Wisły aż do Dniepru, od Czarnego morza aż do Baltyckiego, od granic Litwy aż do głębi Moskwy i Szwedów, granice swe rozciągaiący; przemożne niegdyś Królestwo Polskie, *Sląsk*, *Pomeranią*, *Luzacyą*, *Jnflanty*, *Kijów*, *Smoleńsk*, *Wołochy*, i inne potężne, a obszerne Prowincye posiadaiace, po upłynionych około tysiąca leciech, rządu i panowania ze sławą, oto upada nareszcie, i samą ſtarością nieiako zwątlone, ciężarem samey ogromności swey wysilone, w zasadach samych, nierządem i wzaiemną kłótnią zruinowane, rozsypuie się nakoniec i ginie: *En quo perduxit miseros discordia cives?*

O przepaściste sądów Boskich wyroki! Oto Narod świątu całemu sławny; z tylą Cesarstwy i Królestwami przez sojusze, umowy, traktaty i tysiączne polityki związki złączony; Narod ślachetny, i całemu Chrześciiańskiemu niegdyś szacowny i ukochany, niknie nieiako z rzędu panuiących narodów! J iako ów dąb odwieczny, ogromny i rozłożysty, pod którego cieniem tysiączne ptastwa orszaki szczęśliwe początki życia i wychowania brały, po wielu wiekach sam przez się usycha, kruszy się, rozłamuie, upada i w proch się obraca; tak ten Narod i ta Rzeczpospolita, odwiecznie w rzędzie pierwszych Państw będąc liczona, napełniaiąc wprzód świat cały sławą swey mocy i zwycięztw, daiąc wprzód prawa Narodom ościennym, uszczęśliwiaiąc wprzód przez długie wieki lud i Narody z sobą złączone; nakoniec ulegaiąc zwyczaynym świata odmianom, własnym swym nieładem, a zdradliwych i złych synów podeyściem, wpadłszy, przy osłabionych Rządu sprężynach, w sidła zdawna sobie przygotowane, utraca swe panowanie, rozerwany na części zostaie, upada, i nieszczęśliwych tey ziemi mieszkańców,

wich własnym kraiu obcemi i tułaczami bydź nieiako przymusza.

Tak upadła *Assyrya*: tak obalona była *Medya*: tak zginęła *Perska* Monarchia: tak *Alexandra W.* niegdyś zdobycze rozerwane zostały: Tak *Tyrus*, tak *Kartago*, tak *Grecya*, tak *Rzym* sam, ów wielowładny Pan świata uległ; przebywszy czas z wyroków przedwieczney Opatrzności sobie przeznaczony, krótszy iednak niżeli trwało Polskie Królestwo, upadł nakoniec tę potomnym zostawuiąc naukę: Co mogą w kraiach obyczaie zepsute! co za owoce są zuchwałych a przemożnych obywatelów kłótni i niezgody! co wzgarda praw i karności, za pożytek odnosi? i iak się kończy wolność Narodów, gdy w swawolą i rozpustę obracaną zostanie! Bóg sam tylko iest nieodmienny! a on odmienia wieki i czasy! On przenosi Królestwa i one ustanawia. *Ipse transfert Regna et constituit*, rzekł prorok Daniel. On z Narodu do Narodu przenosi panowanie i rządy: *Ipse transfert regnum de gente in gentem propter injustitias.* Dla nas stąd łzy, płacz i nauka; dla imienia zaś Boskiego chwała i uwielbienie.

Przychodzim nareszcie oto dziś na to mieysce, po utraconych dawney Oy-

czyzny naszey rządach i panowaniu, abyśmy zaprzysiągłszy hołd Naypotężnieyszemu Monarsze Pruskiemu, Fryderykowi Wilhelmowi Panu naszemu miłościwemu, i pod Jego opieką szczęśliwemi mogli bydź poddanemi! Jeśli iuż takie są przedwieczne wyroki, ktoż z cnotliwych i oświeconych ludzi, za złe nam to poczyta, iż serca nasze po utraconey dawney Oyczyznie, są okropnym smutkiem ściśnione, a oczy łzami obfitemi zalane? Znamy, czymeśmy byli!! Czuiem to cośmy stracili!! Wiemy przez cośmy zginęli. Zasługi nasze dla dawney Oyczyzny, iuż nam na rozrzewnienie tylko większe, i pomnożenie żalu dziś są przydatne!! Widzim, iako bracia nasi, krew nasza, przyiaciele nasi, w obcych różnych i oddzielnych od nas Państwach są rozerwani: iako Familie nasze stały się rozdzielone, iako my dla nich i oni dla nas w momencie staią się cudzoziemcami i obcemi! I ktoż się dziwić będzie, iż serca nasze w smutku i okropnym żalu są pogrążone? Lecz ieśli to iuż rzecz iest tak nieodmienna, ktoż się przedwiecznym Wszechmocności wyrokom będzie przeciwił i opierał?

Mamy iednak, w pewnym sposobie, z czego szczęście sobie w tymże samym nawet przypadku obiecywać możemy. Łaskawość, ludzkość, sprawiedliwość i mądrość tego wielkiego Monarchy, w którego hołd dziś się oddaiem, zdolna iest osłodzić nam i potomkom naszym, tę ſtratę, którą ponosim. Jdziemy albowiem naprzód pod panonowanie tey krwi Królewskiey Wielkiego Brandeburskiego de Hohenzollern Domu, która z dawnych naszych Piastów przez Xiążąt Sląskich aż do *Henryka* III. *Głogowskiego*, *Poznanskiego i Kaliskiego* Xiążęcia ma swóy początek; która ze krwią wielkich nayukochańszych Narodowi naszemu Jagiellonów, przez żonę, córkę Kazimirza IV. a matkę Alberta I. Xiążęcia Pruskiego, iest złączona. J czyliż to nie powinno nam osładzać dzisiay naszego losu? i obiecywać nam pewne Praw, wolności i swobód dawnych zachowanie, pod Monarchą nayukochańszych Polakom Domów niegdyś potomkiem?

W tym Królewskim Domie dziedziczna prawie szlachetność, dobroczynność, litość i staranie o dobro poddanych, naypięknieyszą częścią iest historyi domu Brandeburskiego, w dziełach *Fryderyka Gwilhelma Elektora*, *Wielkim* słusznie zwa-

nego, *Fryderyka* I. *Króla*, *Fryderyka Gwilhelma Króla*, Dziada panuiącego dziś wielkiego Monarchy, tyle dzieł heroicznych ludzkości, dobroci, sprawiedliwości i oycowskiego dla poddanych starania, znayduiem, że prawdziwie słuszną mieć możemy ufność, iż potomek Domu, w którym tak dziedziczna iest dobroć, uszczęśliwi tych, którzy utraciwszy Oyczyznę, w jego iedynię wspaniałości i wielkości całą pomyślności swoiey zakładaią nadzieię. Coż dopiero panowanie Wielkiego Fryderyka, owego Salomona północnego, o iak wiele podaie nam pobudek szczęśliwey nadziei, iż w rządach tego wielkiego Domu osłodzony znaydziemy los nasz z utraconey Oyczyzny. Ten i wielki Bohatyr i Filozof, zostawił na potomność zapisaną Domu swego wielkiego regułę, którąby zdolna była wszystkie Narody pod iego berło podciągnąć: *Każdy Król* (pisze on w xiędze swey *Filozof bez troski* nazwaney) *każdy Król w Narodzie, nic innego nie iest, tylko pierwszy sługa, i pierwszy urzednik swego Narodu: ze wszystkich podatków, dochodów i skarbów winien on dać sprawę i rachunek Narodowi swoiemu: z tych podatków winien on Naród ratować, kraiu bronić, godność swą utrzy-*

mywać, cnoty i talenta nagradzać, nieszczęśliwych ratować, upadłych wspomagać; w ten czas zaś tylko bydź wspaniałym i hoynym, gdy pożytek i szczęśliwość Narodu będzie tego wyciągała. O! słowa na cedrach, spiżach i marmurach, złotem w świecie całym napisane bydź warte!

Gdy więc taka iest panowania reguła tego Królewſkiego domu, któremu się poddaiem; ktoż z nas lękać się będzie potomkowi takiego domu powierzyć swoię wolność, swoie swobody, swóy maiątek, swą iſtotę całą, pewnym będąc, iż i potomstwo iego w takim panowaniu będzie szczęśliwe? Bierzem dziś za Pana naszego nayślachetnieyszego Króla i naypotężnieyszego Fryderyka Wilhelma, którego tron otacza sama ludzkość i sprawiedliwość, ozdabia dobroć i wspaniałość, poświęca go wzgląd winny Bogu i cnocie, uwieńcza go miłośc ludzkiego Narodu i ukochanie szczęśliwości swoiego ludu.

Możnaż pomyśleć, aby ten wielki Monarcha nam wolności i prawa nasze odbierał, który iedynie o dobro i pomyślność poddanych swych nieustanne czyni staranie? Możnaż pomyśleć, aby ten miłośnik ludzkości i Filozofii, przywileie nasze Religji, Szlachectwa, wła-

sności i praw naszych naruszał, który we wszystkich swoich kraiach, wszystkim wolność religii, obrządków, Kościołów i ołtarza świętobliwie dochował, i dochowywać nakazał? Możnaż pomyśleć, aby ten, który roskoszą i ozdobą iest swego Narodu, równie iak naypotężnieyszą obroną swey Monarchii, chciał nas wprzęgać w jarzmo niewoli, który przez wielkość swey mądrości i światła, zna, iż nie nad niewolnikami, lecz nad ślachetnym i swobodnym ludem panować, iest iedyną wielkich Królów chwałą, słodyczą i chlubą?

Idziemy więc iuż śmiało zaprzysięgać hołd poddaństwa i wierności temu Monarsze: bo co przysięga niegdyś, czyli *Pacta Conventa* Królów naszych Polskich wzaiemna dla Narodu, zabezpieczała Obywatelom ich prawa, swobody, religiią, przywileie i wolności; to wspaniałość i ślachetność Nayiaśnieyszego Fryderyka Wilhelma Krola, Pana naszego miłościwego, i dziedziczna domu iego ludzkość, dobroć, mądrość i sprawiedliwość, z równą mocą dla nas dzisiay zapewnia. Oto i to ieszcze miłą iest rękoymią nadziei naszey, że w wyznaczonym na odebranie przysięgi naszey Pełnomocniku, znayduiem tę-

go przezacnego meża JW. Barona de Schroetter Ministra, którego uprzeymość, ludzkość, grzeczność i światło, tém milsze są dla nas, że on maiąc krew swoię i ślachetną familią na łonie wolności Polskiey, wpośrod nas wychowaną, zna szacunek naszey wolności, naszego ślachectwa i naszych swobód; a zatem śmieley na ręce iego żądania nasze i prośby do tronu możem powierzyć: dokładniey on ie potrafi ku szczęśliwości naszey, Maiestatowi Jego Krolewskiey Mości przełożyć.

Coż więc może nas zastraszać w tey nowey Oyczyzny dla nas odmianie? Łączymy się ze starożytnym Pruskim Narodem, który od wieków krwią, familiami, powinowactwem, prawami, zwyczaiami i tysiącznemi związkami, był złączony z Litwą, Zmudzią, Kurlandyą, Mazowszem, i innemi Królestwa Polskiego Prowincyami. Odmieniamy nieco imie; ale skoro nayłaskawsza dobroć Monarchy, zabezpieczy nam nasze prawa, nasze przywileie, nasze własności, naszę Religiią, nasze Kościoły, nasz iezyk macierzysty w sądach, nasze sądownictwo, z wyboru obywatelskiego znanych, cnotliwych Sędziów, o co naygorliwsze prośby u Maiestatu iego

przez ręce twe JWżny Pełnomocniku i wielki Ministrze JKMci, iak naypokorniey składamy; czyliż nie pomnożoną szczęśliwość, pomyślność i spokoyność naszę znaydziemy?

Ołładzamy zatem Obywatele, tą szczęśliwości nadzieią los ten, który nas spotyka. Oto w tych samych Monarchy wielkiego ręku, widzim owo gniazdo pierwsze starożytne Polaków Gniezno, ów port odwieczny Lechitów, *Gdańsko*: Owę przesławną stolicę Krolów *Warszawę*, owe starożytne miasta udzielnych niegdyś Xiążąt Polskiego rodu *Poznań*, *Kalisz*, *Płock*: owe ſtarodawne osady sławne Krzyżackie *Chełmn*, *Toruń*, *Heilsberg*, *Grudziądz*, i tysiączne właściwe sławney starożytności Polaków monumenta, tak dalece, że nic się prawie dla nas nie odmienia, prócz *Dynastyi* dziedzicznego dla nas ze krwią Piastów i Jagiełów złączonego Pana, a wielkość iego dobroci i wspaniałości, zaręcza nam nasze prawa, religiią, wolności i przodków dawnych przywileie.

Jdziemy tedy zaprzysięgać iuż poddaństwa wierność: ale wrodzona odwiecznie Polaków ku Królom swoim miłość i przywiązanie, nie przysięgą się samą utrzymywały, ale cnotą i geniiuszem

tego narodu, przywykłego w Królach swoich mieć zawsze Oyców nayukòchańszych, a z miłości ku nim życie samo i krew na obronę ich mieć w pogotowiu. Jeżeli czasem przemożni bogacze i zuchwałe *Satrapy*, powstawali u nas przeciwko Królom, burząc Narod pod pozorem niby utrzymania wolności, był to gatunek tych ludzi, którzy teraz upadku Narodu stali się istotną przyczyną, a którzy przeto Krolów trapili, iż sami królować przez pychę chcieli, iak o podobnych rzekł Tacytus: *Oderunt*, *quia non regnant*. Narodu zaś całego Polskiego massa zawsze tak do Królów swych z gorliwością i afektem była przywiązaną, iż *Zygmunt pierwszy* przed całą Europą z tém się mile chlubił, iż na łonie każdego Polaka bezpieczny mógł znaydować sen i spoczynek. Ten duch zaszczycał zawsze Polaków, ten i dla wielkiego Monarchy Fryderyka Wilhelma, Pana naszego miłościwego teraz, skoro iuż dawney Oyczyzny nie mamy, naywierniejszych i nayprzywiązańszych zaręcza mu bydź na zawsze Polaków.

Gdy tedy utracaiąc teraz z przedwiecznych wyroków dawną swoię Oyczyznę, wszystko dla nas ginąć się zdaie, a ufność sama w dobroci serca i

ludzkości nowego nam Monarchy wszelkiego szczęścia iedynie dla nas dzisiay mieysce zabiera; idźmy więc z tą ufnością do zaprzysiężenia temu wielkiemu Monarsze, naszego hołdu. W takich to dniach uroczystych hołdu zwyczay iest odwieczny Monarchów, i w samych nawet barbarzyńkich narodach, iż w dzień ten nie tylko szczególne łaski, przywileie i nadania nowym poddanym Monarchowie czynić przywykli; ale więzniów nawet samych wolnością nadawać, i szczęśliwemi czynić maią sobie za roskosz i chlubę. Mieymy więc śmiało i my tę nadzieię Obywatele, że prośb sprawiedliwych za wolnościami, prawami i przywileiami ślachectwa, Religii, Kościołów naszych, które dziś u podnożka tronu iego, wraz z przysięgą naszą, przez ręce przezacnego Ministra JKMści tu Pełnomocnika złożemy, nie odrzuci ten ślachetnością duszy i wielkomyślnością wławiony Monarcha. *Beata terra, cujus Rex nobilis est.* Myli się, kto rozumie, iż pod takim Królem bydź może niewola, którego ludzkość, sprawiedliwość i dobroć iest iedyną słodyczą. *Fallitur, egregio quisquis sub principe credit servitium, nunquam libertas gratior exstat, quam sub Rege pio.* Rzekł słusznie *Claudianus* Poeta.

Patrzmy na inne narody, tęmu wielkiemu Królowi zdawna iuż hołduiace, iaka szczęśliwość, skokoyność i rozumna wolność, życie im osładza pod prawami, którym i sam Monarcha z chęcią ulegać pragnie. Patrzmy na braci naszych dawnych, którzy teraz do Południowych Prus są przyłączeni, iako im dawne ich prawa duchowne i świeckie, łaskawie są utrzymane i zabezpieczone. Tych samych łask i nam bydź pewnemi należy, bo ta sama wspaniałość i dobroczynność nayłaskawszego Monarchy rękoymnią iest naszego szczęścia i nadziei. A gdy szczęśliwości żądaney pod wielkim tym Monarchą używać będziemy, słusznie o panowaniu iego nas uszczęśliwiaiącém to do Europy całey i do potomności podamy, co *Klaudyan* rzekł o ukochanym Rządzie iednego z wielkich Monarchów: iż sam *Brutus* pragnąłby mieć takiego Króla, sam *Fabrycyusz*, i naysurowsi o wolność *Katonowie* tak dobroczynnym i ludzkim Monarchom pragnęliby hołdować i bydź ich poddanemi: *Nunc Brutus amaret vivere sub Regno tali, succumberet aulae Fabricius, cuperent ipsi servire Catones.*